

(II Romanista - D. Lo Monaco) Umiejscowienie obligacji było bez wątpienia sukcesem, ale nie posłużą one na sfinansowanie kampanii zakupowej Romy, jeśli w ogóle to do naprawienia niektórych ostatnich szkód i wspierania rozwoju klubu. Aby operować w mercato zakupowym i tym samym zapewnić trenerowi graczy, których brakuje (mówił o tym sam Fonseca: priorytetem jest środkowy obrońca, cała reszta to domino i jeśli odejdzie jeden podstawowy gracz, będzie musiał przyjść w jego miejsce inny), trzeba koniecznie kontynuować sprzedaż.

W tej chwili lista wydatków (98 mln) równa się mniej więcej zarobionym pieniądзом (95 mln). Istnieje jednak skarb teoretycznie do uzyskania poprzez graczy na sprzedaż, który przekracza 100 mln euro, ale nikt nie wierzy naprawdę, że do końca mercato (2 września) zostanie on w całości zainkasowany. W tej chwili jednak znajdujemy się w najbardziej niepokojącej fazie impasu i to, niezależnie od ewentualnych trudności w osiągnięciu porozumień w zakupie graczy znajdujących się na celowniku trenera i dyrektora sportowego blokuje mercato zakupowe. Alderweireld, Lovren, Icardi, Higuain, Suso, Hysaj, żeby wymienić tylko graczy, o których mówi się najczęściej w ostatnich godzinach: z każdym z nich związane są inne negocjacje z innymi szczegółami, ale żaden transfer nie może zostać zamknięty zanim się nie sprzeda. I w tej chwili Petrachi (i Fienga, który przy każdej operacji jest odpowiedzialny finansowo) jest zmartwiony problemami wynikającymi z niezbywalności "ciężkich" nazwisk (ze względu na kwotę w bilansie i zarobki) jak Olsen, Pastore, Nzonzi, Gonalons, Karsdorp i nawet Defrel, który jest na drodze do Cagliari, ale nie została ona jeszcze odblokowana. Roma wyraziła się jasno pod adresem każdego z tych graczy, rozmawiając oczywiście z każdym z nich o ich osobistej sytuacji. Bowiem, jeśli dla przykładu jasnym jest, że Olsen, Nzonzi i Gonalons (jak było też z Defrelem) nie znajdą żadnego miejsca w projekcie Fonseci, w przypadku graczy jak Karsdorp i Pastore może znaleźć się przestrzeń w kadrze, jeśli nie uda się ich sprzedać z obustronną satysfakcją.

To po trosze ci, którzy są określani w Trigorii "kłopotami Monchiego", z jasnym odniesieniem przede wszystkim do Nzonziego i Pastore (i po części także Olsena). Argentyńczyk był prawdziwym symbolem niepowodzenia z poprzedniego sezonu. Był prawdziwym zakładem przegranym przez Monchiego i w konsekwencji przez Rmoę. Koszt karty i przede wszystkim długość i koszt zarobków są obciążeniem, które uniemożliwia dziś klubowi planowanie przyszłości w inny sposób. Początkową ideą były próby jego sprzedaży, ale Argentyńczyk nigdy nie brał pod uwagę bardziej egzotycznych propozycji, z kolei z piłki, która ma znaczenie, nie wpłynęły żadne oferty. Fonseca docenia jego jakości techniczne i próbował umieścić na nim odpowiedzialność, aby dokonać cudu zamieniając ziemię jałową w płodną. Gdy jednak naciśnie nieco mocniej na pedał gazu, Pastore jest zmuszony do zahamowania: opuścił środowy mecz z Perugią, nie został powołany na dzisiejszy pojedynek z Lille.

Inaczej wygląda sytuacja Nzonziego. I jest też prawdopodobne, że aby przycisnąć nieco, Fonseca zdecyduje się nie korzystać z niego w najbliższych sparingach (również on nie został powołany na francuski sparing), ale żaden szkic transakcji nie znajduje uznania u ponurego ojca/agenta gracza. Dlatego Roma jest zmuszona się przyglądać, jeśli chodzi o mercato zakupowe: marzy o Icardim, chciałaby Higuaina (ale w międzyczasie zaczynają już mówić, że to Dzeko będzie prawdopodobnie środkowym napastnikiem na przyszły sezon) i musi pozyskać obrońcę. W tej chwili jednak wszystko jest wstrzymane.

Autor: abruzzi